

---

# WEZWANIE DO POJEDNANIA W KONTEKŚCIE ROKU JUBILEUSZOWEGO

O pojednaniu mówi się dziś dużo, i to nie tylko w kręgach chrześcijańskich, ale także niechrześcijańskich. Zagadnieniu temu poświęca się odczyty, konferencje, wielkie zgromadzenia kościelne i niereligijne. Wezwanie do pojednania jest też jednym z głównych zadań, jakie wyznaczył Jan Paweł II w programie obchodów Wielkiego Jubileuszu 2000-lecia chrześcijaństwa.

Jednocząca się Europa również bardzo chętnie odwołuje się do idei pojednania. Widzi w nim konieczny warunek powodzenia wysiłków mających doprowadzić do stworzenia jednego, spójnego organizmu politycznego i gospodarczego, który będzie miał zagwarantowaną pokojową przyszłość. Z tych też powodów politycy różnych formacji często i chętnie wzywają do pojednania, chociaż nie zawsze mają ku temu moralne prawo albo też nie wiedzą dokładnie, co owo pojednanie oznacza i w jaki sposób je realizować.

Nadużycia te zdarzają się, ponieważ nie jest znana wystarczająco dobrze teo-

logiczna treść terminu *pojednanie*. Dlatego też należy najpierw podjąć próbę jego określenia, tym bardziej, że *pojednanie* jest jednym z centralnych tematów Bożego Objawienia. Dopiero po uściśleniach terminologicznych można będzie przejść do ukazania Bożej inicjatywy w pojednaniu oraz problemu integralności dzieła pojednania i jego znaczenia dla odnowy życia społecznego.

## 1. POJECIE POJEDNANIA

Termin *pojednanie* wyraża pragnienie przywrócenia utraconej jedności. W rozumieniu potocznym pojednanie to tyle, co pogodzenie się zwaśnionych stron, zgoda następująca po okresie kłótni, sporu. W przypadku doznanej krzywdy zakłada ono także darowanie winy. Nietrudno dostrzec bliski związek *pojednania* z *przebaczeniem*, które oznacza całkowite wyzbycie się słusznego gniewu, żalu, urazy w stosunku do kogoś, odpuszczenie, darowanie komuś winy, wybaczenie, puszczenie w niepamięć<sup>1</sup>.

---

Zob. *Słownik współczesnego języka polskiego* pod red. B. Dunaja, Warszawa 1996, s. 868.

W sensie teologicznym *pojednanie* (gr. *katallage*) oznacza przeczycieństwo wrogości, usunięcie tego, co dzieli antagonistyzowane i walczące ze sobą strony. Prowadzi ono do wzniesienia się ponad to, co rodzi alienację i wrogość, i najpierw dokonuje się ono pomiędzy Bogiem Stwórcą i człowiekiem, a następnie między samymi ludźmi. Pojednanie ze strony Boga jest zawsze łaską, czyli darem. Przyjęte i realizowane przez człowieka jest zobowiązaniem do przekazywania dalej otrzymanego daru, czyli misją do spełnienia.

Pojednanie jako dzieło-proces zapoczątkowany i kierowany przez Boga jest zatem wezwaniem, które Bóg kieruje do człowieka, apelując o jego zaangażowanie się w proces jednoczenia się w jego realizację. Należy podkreślić wielkie znaczenie, jakie dla rzeczywistości pojednania posiada jego Boskie źródło, Boski początek i cel. A przecież grzech, który zapoczątkował odchodzenie człowieka od Boga doprowadzając do jego wewnętrznego rozdarcia, jak i do zerwania więzów przyjaźni Boga ze stworzeniem (rozumnym i nierozumnym), był dziełem człowieka. To człowiek, mocą swojej wolności, zrezygnował z Boga. Zranił Jego miłość i naruszył ustalony porządek świata.

Rzeczywistość *grzechu* musi być zatem stałym punktem odniesienia w rozważaniach nad tajemnicą pojednania. Z tym jednak wiąże się poważna trudność, bowiem współczesny człowiek nie lubi słuchać i mówić o grzechu. Sam ter-

min *grzech* oraz rzeczywistość, którą ukrywa, straciły wyraźnie na znaczeniu i treści. Mówienie o *grzechu* – zdaniem wielu – należy do przeszłości. Współczesny człowiek woli mówić raczej o błędzie niż o winie, zasłaniając się słynnym: *errare humanum est*.

Niektórzy chcą po prostu mówić o pojednaniu w oderwaniu od jego religijnego sensu. Tymczasem, jeśli mamy mówić o pojednaniu, najpierw musimy uświadomić sobie, iż istnieje ścisły związek między grzechem rozumianym etycznie i teologicznie a zjawiskiem tych przykrych podziałów i dramatycznych napięć, które nękają współczesne społeczności i pojedynczego człowieka. Zauważa to Sobór Watykański II, dla którego zakłócenia równowagi, na które cierpi dzisiejszy świat, w istocie wiążą się z bardziej podstawowym zachwianiem równowagi, które ma miejsce w sercu ludzkim. Będąc słabym i grzesznym, cierpi człowiek *rozdarciem w sobie samym, z czego z kolei tyle i tak wielkich rozdziewców rodzi się w społeczeństwie* (KDK 10). Stąd konieczność głębokiego nawrócenia wewnętrznego, aby doszło do prawdziwego pojednania pojedynczych osób i społeczności. Nawrócenie i pojednanie bowiem leżą u podstaw wszelkich dialogów: przede wszystkim człowieka z Bogiem, a następnie jednostek między sobą, w rodzinach, w grupach, między rasami, narodami i blokami międzynarodowymi.

## 2. BÓG INICJATOREM POJEDNANIA

Zdaniem Jana Pawła II istotnym punktem odróżniającym chrześcijaństwo od innych religii jest fakt, iż to nie człowiek szuka Boga, ale Bóg sam wychodzi naprzeciw człowiekowi, aby mu mówić o Sobie i wskazać drogę, którą może do Niego dojść<sup>2</sup>. Taka jest bowiem logika Bożego działania. J. Tischner pisze, że religia zaczyna się od wezwania. *Wezwanie jest wezwaniem po imieniu. Nie człowiek buduje więź, więź buduje Bóg. A buduje, wybierając. Dla myśli żydowskiej religia narodziła się w dniu, w którym Abraham usłyszał na pustyni głos wybrania. Mogła się narodzić już wcześniej, w raju, niedługo po upadku, ale Adam uciekł od wybrania. Wybór pada na Abrahama. Co robi Abraham? Abraham nie ucieka, nie kryje się, nie zasłania. Odpowiada: „Oto jestem”. Odpowiedź także oznacza wybór. Abraham wybiera Tęgo, kto go wybrał. Jego wybór jest odpowiedzią na miarę wyboru Boga. Na początku religii jest wybór<sup>3</sup>. Bóg może wejść w historię człowieka tylko pod warunkiem, że zostanie przez niego zaproszony. I mimo że Bóg uczynił pierwszy krok w kierunku pojednania z człowiekiem, to jednak czeka na jego przyzwolenie.*

Pomimo że człowiek odrzucił miłość Bożą, Bóg nigdy nie odrzucił człowieka. Bóg nie tylko człowiekowi przebaczył, ale niejako zagwarantował mu możliwość dostąpienia pojednania. Wymownym znakiem tego jest to, iż Kain po zamordowaniu swojego brata Abla nie zostaje skazany na śmierć. Nikomu z żyjących Bóg nie zezwala go uśmiercić. Mówi: *„Ktokolwiek by zabił Kaina, siedmiokrotną pomstę poniesie!”* Dal też Pan znanie Kainowi, aby go nie zabił, *ktokolwiek go spotka* (Rdz 4, 15). Tak więc nie śmierć i unicestwienie, ale pojednanie, nawiązanie zerwanej nici przyjaźni i harmonii z Bogiem i stworzeniem staje się przeznaczeniem Kaina.

Bóg jest wierny samemu Sobie i danej człowiekowi obietnicy zbawienia. Dlatego, mimo ponownych upadków człowieka, wychodzi mu naprzeciw z uprzedzającą miłością. Najlepiej ilustruje tę prawdę przypowieść o miłosiernym ojcu (Łk 15, 11-32). Ów ojciec z przypowieści to Ojciec Niebieski ze swoją uprzedzającą miłością, stałą troską, czujnością, którymi otacza człowieka. Każdy zaś człowiek – jak zapewnia Jan Paweł II – jest tym synem marnotrawnym, o władniętym pokusą odejścia od Ojca, by żyć niezależnie. Bóg jednak, jak ojciec z przypowieści, wypatruje po-

<sup>2</sup> Jan Paweł II, List apostolski „Tertio millennio adveniente (skrót: TMA) 6.

<sup>3</sup> J. Tischner, *Światło gwiazdy zbawienia*. „Tygodnik Powszechny” 54 (1999) nr 7, s. 11.

wrotu syna, a gdy ten powróci, przygar-  
nia go do serca i zastawia stół dla uczcze-  
nia ponownego spotkania, dla uczczenia  
pojednania<sup>4</sup>. To co najbardziej uderza  
w przypowieści, to pełne miłości przyje-  
cie powracającego syna przez ojca, za-  
nim jeszcze syn o to prosi. Jest to znak  
miłości miłosiernej Boga Ojca, który nie  
tylko zawsze gotów jest przebaczyć, ale  
miłosiernie przebacza, zanim grzesznik  
o to poprosi.

### 3. INTEGRALNOŚĆ DZIEŁA POJEDNANIA

Inicjatywa pojednania, jak powie-  
dzieliśmy, pochodzi od Boga. Nie ozna-  
cza to jednak, aby postawa człowieka  
wobec tego faktu mogła być bierna. Jego  
udział w procesie pojednania jest istot-  
ny. Jego bowiem zadaniem jest przyjąć  
dar Boży i dać odpowiedź na zbawiają-  
cą miłość Boga. Człowiek musi dać od-  
powiedź na gest Bożego pojednania. To  
pojednanie z Bogiem rodzi, zdaniem  
Jana Pawła II, dalsze pojednania. Przede  
wszystkim pojednanie człowieka z sa-  
mym sobą, a następnie pojednanie z in-  
nymi i wreszcie z całym stworzeniem.  
A ponieważ pojednanie z Bogiem doko-  
nuje się w konfesjonale, dlatego można  
za Janem Pawłem II powiedzieć, że *kon-*

*fesjonal to uprzywilejowane i błogosła-  
wione miejsce, w którym, po zniesieniu  
podziałów, rodzi się nowy, nieskażony  
i pojednany człowiek – pojednany świat*<sup>5</sup>.  
Pojednanie należy zatem traktować in-  
tegralnie: wychodząc od pojednania czło-  
wieka z Bogiem, należy uwzględnić tak-  
że pojednanie z samym sobą, z innymi  
ludźmi oraz z całym światem.

### 4. POJEDNANIE Z BOGIEM

Bóg, udzielając człowiekowi łaski  
niezbędnej do pojednania, nie zniewala  
go. Jego inicjatywa jest dla człowieka  
jedynie wezwaniem, nadzieją i realną  
możliwością odmiany życia. Urzeczy-  
wistnienie zaś tego wezwania uzależnio-  
ne jest od wolnej woli człowieka, od jego  
aktywnej współpracy z Bogiem. Pojed-  
nanie jest bowiem tajemnicą współdzia-  
łania Bożej łaski i ludzkiej wolności. Bóg  
czyni gest pojednania w kierunku czło-  
wieka, na który ten udziela odpowiedzi  
poprzez swoje nawrócenie, które wyra-  
ża się m.in. w aktach pokutnych. Pojed-  
nanie z Bogiem wymaga zatem ze stro-  
ny człowieka spełnienia pewnych warun-  
ków, które w praktyce katechetycznej  
nazywane są pięcioma warunkami dobrej  
spowiedzi. Są nimi: rachunek sumienia,

<sup>4</sup> Reconciliatio et poenitentia 5.

<sup>5</sup> ReP 31.

żał za grzechy, postanowienie poprawy, wyznanie grzechów i zadośćuczynienie". Dwa pierwsze zwracają pokutującego ku jego grzesznej przeszłości, z której jednak pod wpływem Bożej miłości i dzięki dalszym aktom penitenta człowiek może odrodzić się do nowego życia. Dlatego można powiedzieć, że pojednanie ma swój aspekt negatywny i pozytywny. W aspekcie negatywnym jest ono zwrotem ku przeszłości, chociaż po to, by oderwać się od popełnionych grzechów. W aspekcie pozytywnym natomiast stanowi ono zwrócenie się ku Bogu i nową orientację życiową na przyszłość. Spełnienie tych warunków jest nieodzowne w każdej formie pojednania człowieka z Bogiem. Również w wypadku tzw. *absolucji generalnej*.

Gdy mowa o pojednaniu człowieka z Bogiem rodzi się wątpliwość co do skuteczności tego pojednania. Wszyscy przecież w jakimś sensie są recydywistami. Ciągłe popełniają te same grzechy. Czy wobec tego w ogóle istnieje sens nawracania się, czy w ogóle pojednanie z Bogiem na dłuższą metę jest możliwe? Wątpliwości te wiążą się w znacznej mierze z tym, czy właściwie jest pojmowane postanowienie poprawy.

Istnieje niewątpliwie konieczność ciągłego przypominania i wyjaśniania treści warunków pojednania człowieka z Bogiem. Są one bowiem przez niektó-

rych błędnie rozumiane, a to sprawia, iż pojednanie z Bogiem jest często krótkotrwałe. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest na pewno błędne rozumienie postanowienia poprawy. W tym postanowieniu jest trochę za dużo pychy, co wyrażają słowa: *postanawiam się poprawić i więcej nie grzeszyć*. Akcent położony jest tu na wysiłek człowieka: *ja postanawiam się poprawić*. Wiadomo zaś, że jeśli w tym przedsięwzięciu zabraknie pomocy łaski Bożej, to nawrócenie będzie mało skuteczne. Potrzeba zatem większego zaufania w moc łaski Bożej.

Dodatkowy problem – gdy chodzi o skuteczność postanowienia poprawy – stanowi fakt, iż jest ona niezmiernie trudna do zrealizowania. Łączy się bowiem z *metanoią*, która oznacza nową orientację, zwrot ku innemu, nowemu celowi czy ideałowi. Obejmuje ona zatem wewnętrzną przemianę i opowiedzenie się za Bogiem poprzez przyjęcie Jego wezwania. Podejmujący poprawę robi wszystko, aby nie tylko już się nie powtórzyły grzechy popełniane w przeszłości, ale by jego życie prowadziło do zjednoczenia z Bogiem.

Według nauczania teologów, powinna istnieć aktualna gotowość do poprawy życia, niekoniecznie zaś musi dojść do niej w rzeczywistości. Gdy więc penitent obawia się, a czasem jest wręcz

przekonany, że i tak znowu zgrzeszy, należy mu wytłumaczyć, że niepewność co do tego, jak będzie faktycznie, brak zaufania we własne siły i przewidywanie ponownego upadku, nie musi wcale oznaczać braku woli poprawy, zwłaszcza jeśli towarzyszy jej zaufanie w moc łaski Bożej<sup>7</sup>.

Należy podkreślić, że w oczach Bózych liczy się nie tylko sama rzeczywistość przemiana, ale wysiłek w tym kierunku. Zatem jest bezzasadne powiedzenie, że *dobrymi chęciami piekło jest wybrukowane*. Prawda jest raczej w słowach pieśni: *Który widzisz serca drgnienie i najskrytsze myśli znasz, racz wysłuchać me westchnienie, Przenajświętszy Ojczy nasz*, czy też w słowach innej młodzieżowej pieśni: *Ciągle zaczynam od nowa, choć czasem w drodze upadam, wciąż jednak słyszę te słowa: kochać to znaczy powstawać*. U Boga liczy się przede wszystkim dobra wola, czyli także wysiłek woli w kierunku dobra.

## 2. POJEDNANIE Z SAMYM SOBA

Owoce pojednania z Bogiem jest pojednanie z samym sobą. Wyzwolenie bowiem ze zgubnych skutków grzechu przywraca człowiekowi pierwotną harmonię i otwiera go na owoce Ducha Świętego: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność,

łagodność, opanowanie (Ga 5, 22). Uzbrojony w nie odzyskuje równocześnie utraconą przez grzech zdrową wiarę w siebie, w swoją godność, która pozwala mu także dostrzec jego obowiązki i należycie się z nich wywiązywać, zarówno w zakresie społecznym, jak też osobistym. Człowiek pojednany ze sobą staje się człowiekiem radosnym.

Życie w jedności z Bogiem rodzi pokój serca. Jest gwarantem spokoju sumienia. Gdy brak tej jedności, gdy zostanie popełniony grzech, wówczas miejsce wewnętrznego ładu zajmuje niepokój serca. Przykładem takiego wewnętrznego rozdarcia może być dramat *Anny Kareniny*, tytułowej bohaterki powieści *Lwa Tołstoja*. Choć jej małżeństwo jest związkiem zawartym raczej z rozsądku niż z miłości, to jednak kocha swego męża i jest szczęśliwa w swojej rodzinie. Pokój ten burzy pojawienie się *Aleksandra Wrońskiego*. Z jednej strony przeżywa ona wielką miłość, a z drugiej – wewnętrzne rozdarcie. Jest świadoma tego, co traci. Chciałaby jednocześnie pogodzić dawny ład, związany z ustabilizowanym życiem w rodzinie, z miłością do *Aleksandra*. Jest to jednak niemożliwe i prowadzi do tragedii.

Takiego wewnętrznego rozdarcia – tym razem z powodu nieuporządkowanego odniesienia do dóbr materialnych – doświadcza ewangeliczny *Judas*. Był

<sup>7</sup> Por. A. Marcol, *Pokuta i sakrament pokuty*, Opole 1992, s. 66.

skarbnikiem, skusiły go pieniądze. Św. Jan apostoł pisze wprost, że *był on złodziejem* (J 12,6). Był równocześnie uczniem Chrystusa – apostołem. Chrystus mówi do niego, gdy przyszedł do Ogrójca, by Go wydać: *Przyjacielu* (Mt 26,50). Postawa Jezusa wobec Judasza jest niezmienna. On go nadal kocha i dlatego pojednanie Judasza w tym momencie byłoby jeszcze możliwe. O tym, że Judasz przeżył bardzo boleśnie to spotkanie świadczy fakt, iż odnosi do świątyni pieniądze, które stały się powodem jego wewnętrznego rozdarcia, mówiąc: *Zgrzeszyłem, wydawszy krew niewinną* (Mt 27, 4). Z rozpacz popelnia samobójstwo, bo ze swoim grzechem nie odniósł się do Jezusa. Został sam ze swoją winą. Również Piotr zdradził swojego Mistrza, ale przyjął dar Jego przebaczącej Miłości i dlatego nie popadł w rozpacz. Człowiek nie jest bowiem w stanie sam rozwiązać problemu swojej winy. Jedynym, który zwyciężył grzech, jest Jezus Chrystus Syn Boży. I tylko otwarcie się na Jego Miłość niesie pojednanie, najpierw z Bogiem, a w konsekwencji z samym sobą.

### 3. POJEDNANIE Z BLIŹNIMI

Jan Paweł II podkreśla, że istnieje ścisły związek między pojednaniem

człowieka z Bogiem i pojednaniem między ludźmi. Przypomina, że według objawienia Bożego grzechowi, który odziera człowieka od Boga towarzyszy jako nieunikniony skutek – rozłam między ludźmi. Wrogość, która pogłębia dystans pomiędzy człowiekiem i Bogiem sprawia, że człowiek powstaje przeciwko swoim bliźnim. I przeciwnie, pojednanie grzesznika z Bogiem w sakramencie pokuty rodzi w nim potrzebę pojednania z braćmi<sup>8</sup>.

Dar Bożego pojednania zatem weryfikuje się na co dzień w pojednaniu z drugimi. Dlatego też wszyscy pojednani z Bogiem i z samymi sobą powinni o to pojednanie stale i wszędzie zabiegać. Wszystkim bowiem, którzy należą do Kościoła, została zlecona przez samego Chrystusa *postuga jednania* (2 Kor 5, 18). U podstaw pojednania leży przebaczenie, bez którego pojednanie nie może zaistnieć. Przebaczenie to problem bardzo ludzki i zarazem bardzo chrześcijański (ewangeliczny) w życiu każdego człowieka, a zwłaszcza świadomego chrześcijanina. Chrześcijanin bowiem nie może karmić się nienawiścią, ale musi kierować się przebaczeniem. Człowiek ochrzczony zobowiązał się do przyjęcia Ewangelii Pana Jezusa, a jest to Ewangelia przebaczenia. Chrystus mówi, jak wiadomo, że przebaczać

<sup>8</sup> Jan Paweł II, *Pojednanie z Bogiem i pojednanie między ludźmi*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 4 (1983) nr 5-6 (41/42), s. 11.

należy nieskończoną ilość razy (Mt 18, 21-22). Najwyraźniej zaś mówią o tym Jego słowa wypowiedziane z Krzyża: *Ojcie, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią* (Łk 23, 34), w których zawarta jest najpiękniejsza teologia przebaczenia.

To, że pojednanie zakłada przebaczenie, nie oznacza wcale, by pojednanie abstrahowało całkowicie od sprawiedliwości, choć ta bynajmniej nie leczy ran ludzkiego *ja* i przeszłości. Dlatego też celem pojednania jest zawsze *uzdrowienie* na drodze przebaczenia. Proces przebaczenia nie może jednak rozpocząć się, jeżeli człowiek lub całe grupy nie zdobędą się uprzednio na uznanie swej winy i przyznanie się do popełnionego zła. Dlatego należy pamiętać, że podobnie jak pojednanie grzesznika z Bogiem, tak i pojednanie z bliźniemi domaga się spełnienia pewnych warunków. A warunki pojednania z bliźniemi są takie same, jak warunki pojednania człowieka z Bogiem. A więc musi być: uznanie winy, skrucha, postanowienie poprawy, przyznanie się do winy i chęć zadośćuczynienia.

Domaganie się zatem tzw. lustracji nie jest, jak to się niekiedy w propagandzie określa, *polowaniem na czarownice*, ale po prostu domaganie się spełnienia niezbędnych warunków pojednania, bez których osiągnięcie pojednania

nie jest możliwe. Musi być przyznanie się do winy i zadośćuczynienie pokrzywdzonym. Ze strony chrześcijańskiej odpowiedzią na taką postawę będzie przebaczenie. Kiedy w 1989 roku upadł komunizm, wielu mówiło, iż ludzie odpowiedzialni za nadużycia w okresie PRL-u powinni stanąć przed sądem. Nie opowiadali się za tym, aby tych, na ogół starych i schorowanych ludzi po skazaniu posłać do więzienia. Byli zdania, że należy poprzestać na ogłoszeniu wyroku, co stanowiłoby wystarczające zadośćuczynienie. W postępowaniu takim nie byłoby nic mściwego czy krwiożerczego, a społeczeństwo uwierzyłoby w istnienie rządów prawa, przywróconych po długim okresie panowania bezprawia.

Całkowite przebaczenie możliwe jest tylko w wypadku wyrażenia skruchy. Ponieważ jednak zjawisko powszechnej skruchy jest dość rzadkie i ogranicza się raczej do indywidualnych przypadków, ludzie zabezpieczają się więc przed owym brakiem skruchy. Jedynym zaś zabezpieczeniem jest pamięć o tym, co się wydarzyło. Muszą pamiętać ci, którzy odczuli zło na własnej skórze, a także zobowiązane są do tego ich dzieci i wnuki, poznające przeszłość z podręczników historii oraz dokumentów i świadectw. Tak, aby zrównoważyć brak powszechnej skruchy<sup>9</sup>.

<sup>9</sup> Zob. G. Herling-Grudziński, *Pojednanie a zapomnienie*, „Trzecie Tysiąclecie” 2 (1998) nr 3-4, s. 44.



Abp. K. Majdański, były więzień hitlerowskiego obozu koncentracyjnego, pytany w jednym z wywiadów o przebaczenie, pamięć historyczną i zapomnienie, powiedział, że Polacy są raczej skłonni do przebaczenia i zapomnienia, nawet tym, którzy ich najbardziej skrzywdzili. Być może stąd – jego zdaniem – pochodzi zjawisko historyczne świadczące o tym, że Polacy nie potrafili w pełni wykorzystać zwycięskich wojen i bitew. Tak było i tak jest nadal. *Jesteśmy nie tylko łatwo przebaczący, jesteśmy także zbyt łatwo zapominający. Otóż nie ma przebaczenia bez prawdy, którą wyznaje winowajca. Także ten, który przebacza, musi wiedzieć, o co chodzi*<sup>10</sup>. Zdaniem Arcybiskupa pojednanie może dokonać się tylko poprzez prawdę. Pojednanie ludzi, którzy znają prawdę, a nie pojednanie ludzi naiwnych, nie wiedzących, o co w gruncie rzeczy chodzi. Przebaczenie – tak, ale nie poprzez przekreślenie sprawiedliwości. Pozytywnym przykładem mogą tu być Żydzi, którzy pielęgnują pamięć o *shoah*, zaszczipiając ją w sercach młodzieży. Skutkiem tego wszyscy na świecie wiedzą, że było powstanie w getcie żydowskim, a mało kto wie o powstaniu warszawskim.

Dlatego też Jan Paweł II, 13 kwietnia 1996 roku, podczas specjalnej au-

dieneci dla Rodzin Katyńskich na Watykanie powiedział: *Przybyliście do Rzymu do grobów apostołów, aby tu na nowo (...) odczytać, jakie jest wasze zadanie (...). Wydaje się, że jest nim właśnie niesienie przebaczenia. Tak, jest nim przechowanie pamięci tego narodowego, rodzinnego, osobistego, ale jest nim również poprzez tę pamięć przebaczenie*<sup>11</sup>. Zbrodni i bolesnych krzywd wyrządzonych rodakom w czasach reżimu komunistycznego nie można anulować jednym słowem *przepraszamy*, wypowiedzianym niemal zdawkowo w parlamencie. Nie da się też patrzeć tylko w przyszłość i nie zwracać się ku przeszłości. Trzeba tak długo patrzeć w przeszłość i pamiętać o niej, aż poczuje się, że pewne rachunki historii, rachunki krzywd zostały w jakiś sposób wyrównane. Przebaczenie to wprawdzie podstawowy gest pojednania, ale kard. S. Wyszyński w jednym ze swoich przemówień wygłoszonym w bazylice Mariackiej w Krakowie powiedział: *przebaczyć wcale nie znaczy zapomnieć*. Pamiętać zaś wcale nie znaczy, że chce się podtrzymywać nienawiść, ale trzeba pamiętać choćby po to, aby nie popełniać podobnych błędów w przyszłości<sup>12</sup>.

Sprawiedliwość nakazuje, aby przebaczyć temu, kto przyznaje się do winy

<sup>10</sup> K. Majdański, *O przebaczeniu, pamięci historycznej i zapomnieniu*. „Trzecie Tysiąclecie” 2 (1998) nr 3-4, s. 48. Jan Paweł II, *Pamięć i przebaczenie*. „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 17 (1996) nr 6 (184), s. 44.

<sup>11</sup> Zob. S. Wyszyński, *Na historycznym szlaku „Te Deum” tysiąclecia w Krakowie* (07. 05. 1966), w: *Na szlaku Tysiąclecia. Wybór kazań*. Warszawa 1996, s. 77-80.

i prosi o przebaczenie. Czy można jednak darować krzywdę, której się samemu nie doznało. Po roku 1989 jeden z polskich polityków pojechał do Moskwy i tam oświadczył, że Polacy wybaczą Rosjanom Katyń i inne obozy kaźni. Po tym jego oświadczeniu wiele osób pytało, czy można darować winy, których się samemu nie doświadczyło. Inicjatywa bowiem wybaczenia powinna wyjść od osoby pokrzywdzonej.

Łatwo o przebaczeniu mówić i deklarować tym, którzy sami nie zaznali cierpienia lub ich cierpienie nie było zbyt dotkliwe. Natomiast dla ludzi, którzy byli przez wrogów torturowani i kатовani oraz dla rodzin, których bliscy byli bestialsko mordowani, myśl o przebaczeniu jest niezwykle trudna, wręcz niepojęta. W gruncie rzeczy jest tak, że przebaczać lub nawet tylko deklarować chęć przebaczenia można jedynie we własnym imieniu<sup>13</sup>.

Okazuje się natomiast, że z chrześcijańskiego (ewangelicznego) punktu widzenia można przeproszać nawet za nie swoje winy. Jan Paweł II u progu trzeciego tysiąclecia wzywa Kościół do rachunku sumienia i przeproszania za winy popełnione w przeszłości<sup>14</sup>. Ale przecież nie ma zbiorowej odpowiedzialności. Jest jednak chrześcijańska solidarność.

Ta prośba o przebaczenie nie wypływa ze sprawiedliwości, ale z miłości. Wina jednego rzutuje bowiem na wszystkich. W adhortacji *Reconciliatio et paenitentia* Jan Paweł II naucza, że grzech każdego człowieka w jakiś sposób dotyka innych. Można mówić o wspólnocie grzechu. Dusza, która upada przez grzech, pociąga za sobą Kościół i w pewien sposób cały świat<sup>15</sup>. A więc pojednanie, do jakiego Ojciec Święty wzywa Kościół, nie wypływa z poczucia sprawiedliwości, ale z miłości. Jest to pojednanie, w którym chrześcijanin naśladuje Boga będącego inicjatorem pojednania.

Pojednanie z Bogiem gwarantuje pojednanie z bliźnimi. Ale istnieje też odwrotna zależność. Innymi słowy, pojednanie z bliźnimi przygotowuje pojednanie z Bogiem. Nie znaczy to jednak, że to tylko czysto ludzka sprawa, że obok tego pojednania, którego inicjatorem jest Bóg, jest jeszcze inny rodzaj pojednania, *czysto ludzkiego*. Ono bowiem również pochodzi od Boga, mówi się przecież w teologii o tzw. łasce uczynkowej, która pobudza do dobrego, i to również tego człowieka, który jest w stanie grzechu śmiertelnego.

Istnienia takiego pojednania domaga się nawet sam Pan Jezus, gdy mówi: *Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz*

<sup>13</sup> Por. Z. Tranda, *Znaczenie przebaczenia i pojednania dla współżycia narodu i narodów. Perspektywa Kościoła Ewangelicko-Reformowanego*, w: *Pojednanie początkiem nowego życia*. Kraków 1999, s. 93.

<sup>14</sup> Zob. L. Accattoli, *Kiedy Papież prosi o przebaczenie. Wszystkie „mea culpa” Jana Pawła II*. Kraków 1999.

<sup>15</sup> ReP 16.

*i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim. Potem przyjdź i ofiaruj dar swój* (Mt 5. 25). Podobnie w modlitwie *Ojciec nasz* Jezus nasze pojednanie z Bogiem uzależnia od naszego pojednania z bliźnimi, mówiąc: *przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczeni tym, którzy przeciw nam zawinili* (Mt 6, 12).

Tu można wspomnieć też o wpływie osób i struktur społecznych na proces pojednania człowieka. I tu jest uzasadnienie dla potrzeby istnienia ekumenizmu i różnych inicjatyw podejmowanych przez ludzi dobrej woli – niekoniecznie katolików – na rzecz pojednania. Czynnione przez nich dobro przygotowuje grunt pod przyszłe pojednanie. Pojednanie z bliźnimi usposabia do pojednania z Bogiem. Podstawą tego pojednania jest dobra wola. Bez dobrej woli przeciwnika nie ma podstawy do pojednania.

## 5. POJEDNANIE Z CAŁYM STWORZENIEM

Związane integralnie z dziełem pojednania jest niewątpliwie także właściwe ustosunkowanie się człowieka do naturalnego środowiska, do całego stworzenia w ogóle. Współczesna teologia

przyjmuje za Janem Pawłem II, że grzech jest nie tylko zburzeniem właściwych relacji pomiędzy człowiekiem i Bogiem, pomiędzy ludźmi nawzajem, ale także pomiędzy ludźmi i światem stworzonym. Ojciec Święty podkreśla, że zraniony przez grzech człowiek *niejako nieuchronnie narusza tkankę łączącą go ze światem stworzonym*<sup>16</sup>.

W Rosji istniał kiedyś na polu pogańskiego, na polu chrześcijańskiego zwyczaj, że grzesznik spowiadał się ze swych win *matce ziemi*, aby mu była po śmierci lekką. Dostojewski widzi w tym przejaw prawdziwego poczucia chrześcijańskiego, że przez grzech człowiek obraża całe stworzenie. Raskolnikow, który w „Zbrodni i karze” decyduje się ostatecznie przyznać do popełnionego morderstwa, wychodzi na dwór i całuje ziemię, oblewa ją łzami, aby mu przebaczyła<sup>17</sup>. Pojednanie z Bogiem prowadzi do pojednania z całym stworzeniem.

Pojednanie, do którego Ojciec Święty wzywa cały Kościół na progu trzeciego tysiąclecia, winno być zatem szeroko rozumiane, czyli jako pojednanie na wszystkich wymienionych płaszczyznach: pojednanie z Bogiem, z samym sobą, z bliźnimi i z całym stworzeniem. Nie można jednak zapomnieć, że u pod-

<sup>16</sup> ReP 15; por. Jan Paweł II, *Pokój z Bogiem Stwórcą – pokój z całym stworzeniem. Oweczki na XXIII Światowy Dzień Pokoju*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 10 (1989) nr 12bis (I 19), s. 4.  
Zob. F. Dostojewski, *Zbrodnia i kara*, Warszawa 1992, s. 480–481.

staw skuteczności tego wielopłaszczyznowego pojednania leży pojednanie człowieka z Bogiem.

## 6. POJEDNANIE ŹRÓDŁEM ODNOWY ŻYCIA SPOŁECZNEGO

Pojednanie w wymiarze wertykalnym, a więc otrzymane od Boga, jest zburzeniem murów we własnych sercach i stanowi fundament każdego pojednania. Jan Paweł II przypomniał w Gnieźnie, podczas swej piątej pielgrzymki do Ojczyzny, że po upadku jednego muru, tego widzialnego, materialnego, jeszcze bardziej odstonił się inny mur, niewidzialny, duchowy nadal dzielący nasz kontynent – mur, który przebiega przez ludzkie serca. Jest on zbudowany z lęku i agresji, z braku zrozumienia dla ludzi innego pochodzenia, innego koloru skóry, innych przekonań religijnych, z egoizmu politycznego i gospodarczego oraz z osłabienia wrażliwości na wartość życia ludzkiego i godność każdego człowieka. Jego cień kładzie się na całej Europie. Do prawdziwego zjednoczenia kontynentu europejskiego droga jeszcze daleka. Nie będzie jedności Europy, dopóki nie stanie się ona wspólnotą ducha<sup>18</sup>.

Tę wspólnotę ducha tworzy zaś każdy gest, przyczyniający się do burzenia tego muru i przyspieszający proces pojednania w rozdartych i zantagonizowanych grupach, społecznościach w kraju i między narodami. Potrzeba takich gestów, szczególnie w obliczu Wielkiego Jubileuszu, który ma być czasem odpuszczenia grzechów i czasem pojednania zwaśnionych, rokiem wielorakich nawróceń, pokuty sakramentalnej i pozasakramentalnej<sup>19</sup>.

Godzi się w tym kontekście wspomnieć także symboliczne gesty, które miały służyć pojednaniu Polaków i Niemców, jak stuttgareckie wyznanie winy Kościołów ewangelickich Niemiec z 18 i 19 października 1945 r. czy głośny list biskupów polskich do biskupów niemieckich, na zakończenie II Soboru Watykańskiego, z dnia 18 listopada 1965 r., ze słynnym *przebaczamy i prosimy o przebaczenie*<sup>20</sup>. Gesty te niewątpliwie umożliwiły wkroczenie na drogę pojednania, a dziś umożliwiają integrację z Europą, co daje nadzieję na lepszą przyszłość. Z okazji 30-lecia wystosowania wspomnianego listu biskupów polskich Episkopatu Polski i Niemiec wydały pierwszy wspólny dokument,

<sup>18</sup> Jan Paweł II, homilia z okazji 1000 rocznicy śmierci św. Wojciecha, w: *V pielgrzymka do Ojczyzny*. Kraków 1997, s. 93–94.

<sup>19</sup> TMA14.

<sup>20</sup> *Orędzie Biskupów Polskich do ich niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim* (Rzym 18 listopada 1965 r.), w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski 1945–01974*, Paris 1975, s. 835.

w którym dziękują za *świadećstwo i gotowość pojednania, które sprawiło, że wielu ludzi z naszych narodów w tak trudnych czasach, mimo istnienia różnych wrogich nastawień, przygotowało grunt pod pojednanie*<sup>21</sup>.

Dziś naród polski stoi w obliczu procesu pojednania ze wschodnimi sąsiadami: Rosją, Ukrainą, Białorusią i Litwą. Dotyczy to również pojednania z narodem żydowskim. Aby się mogło ono dokonać, konieczne jest odkłamanie historii, stanięcie w prawdzie przed Bogiem i ludźmi. A jest to możliwe dzięki odzyskaniu pełnej wolności i suwerenności. Można żywić nadzieję, że wytrwały i otwarty dialog zbliży wszystkie narody i będzie stanowił trwały pomost wiodący do pojednania i pokoju<sup>22</sup>. Nie można jednak mówić o pojednaniu abstrahując od religijnego rozumienia tego terminu. Tylko integralne pojednanie człowieka z Bogiem, z samym sobą, z braćmi i siostrami prowadzi do odrodzenia społeczeństwa. Pojednanie to bowiem dokonuje w człowieku przemian, które są ważne dla życia społecznego, a tym samym staje się źródłem odnowy tego życia. Aby jednak mogło się tak stać, potrzeba, by wszyscy zdali sobie sprawę z tego, że pojednanie społeczne jest warunkowane nawróceniem, to znaczy cał-

kowitym zwróceniem się ku Bogu w duchu miłości i pokuty, w duchu gotowości do ofiar, poświęceń i rezygnacji z wartości doczesnych.

## 5. ZAKOŃCZENIE

Podsumowując, należy podkreślić, że wezwanie do pojednania jest jednym z najważniejszych zadań, jakie wyznaczył Kościołowi Jan Paweł II w czasie obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Rozbrzmiewa ono w szczególnym momencie dziejów, i to zarówno w wymiarze eklezjalnym, kontynentalnym (etap jednoczenia się Europy), jak i narodowym (zaawansowane przeobrażenia społeczno-ekonomiczne). W każdym z naznaczonych wymiarów dar pojednania ma swoją szczególną wymowę, a właściwie przyjęty i przeżyty rodzić będzie błogosławione owoce. Tylko bowiem człowiek odrodzony, powiedzielibyśmy: wewnątrznie zdrowy i prawy, przetwarzając świat, będzie go czynił lepszym. Kościół, świadomy ogromu zadań a jednocześnie powagi chwili, chce respektować miary ludzkiego czasu i *nasycać je zbawczą obecnością Boga*<sup>23</sup>. Można zatem powiedzieć, że w wezwaniu do pojednania zawiera się istota chrześcijaństwa. Co więcej, istota w ogóle jakiego-

<sup>21</sup> *Dialog, pojednanie i braterstwo. Wspólne słowo niemieckiego i polskiego Episkopatu z 13 grudnia 1995 r.*

<sup>22</sup> Por. H. Muszyński, *Pojednanie – dar Boży i źródło nowego życia*. „Trzecie Tysiąclecie” 2(1998) nr 3-4(4-5), s.43

<sup>23</sup> TMA 16.

kolwiek ludzkiego współżycia na ziemi. Pojednanie jest konieczne dlatego, że na ziemi pojawił się grzech, który spowodował zerwanie więzi z Bogiem, a w konsekwencji rozdwojenie i podziały wśród ludzi i społeczeństw.

Pojednanie musi rozpocząć się od pojednania człowieka z Bogiem. Pojednanie z Bogiem gwarantuje bowiem zachowanie porządku i ładu z samym sobą, z bliźnimi i przyrodą. Żadne inne społeczne, międzyludzkie, międzywyznaniowe pojednanie nie dokona się, jeśli zwaśnione strony nie pojednają się z Bogiem. A pojednanie z Nim zakłada dobrą wolę. Bo tylko wtedy człowiek będzie w stanie przyjąć dar Bożego przebaczenia. Pojednanie zakłada przebaczenie. Bóg przebaczył nam, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami. Dlatego pojednanie z Nim zależy tylko od naszej woli. Z kolei dobra wola z naszej strony, czyli przebaczenie naszym winowajcom, otworzy drogę do społecznego pojednania i stanie się źródłem odnowy życia społecznego.

Wyrazem tej gotowości chrześcijan do przebaczenia innym niech będzie powszechny rachunek sumienia, który u pokrzywdzonych wzbudzi niewątpliwie akt dobrej woli. I jedynie wtedy będzie mogła spełnić się prośba z modlitwy Jana Pawła II na trzeci rok przygotowania do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000:

*Dzięki Ci, dobry Ojcze,  
za dar Roku Jubileuszowego;  
spraw, aby stał się czasem powrotu do  
rodzinnego domu,*

*gdzie Ty, pełen miłości,  
oczekujesz zagubionych synów,  
by objąć ich uściskiem pojednania  
i zaprosić do Swego stołu  
odzianych w szatę odzyskanej godności.*

Ks. Jan Orzeszyna

*ks. prof. PAT dr hab. Jan Orzeszyna*